



## krótko

### 110 mln na Stadion Śląski

**CHORZÓW.** Województwo Śląskie otrzymało z Ministerstwa Sportu i Turystyki 110 mln zł na dokończenie modernizacji Stadionu Śląskiego w Chorzowie, w tym głównie na budowę zadaszania widowni i budowę parkingów. Jest to rezultat wielokrotnych spotkań i rozmów Marszałka Województwa Śląskiego Bogusława Śmigielskiego z ministrem sportu i turystyki Mirosławem Drzewieckim oraz staran śląskich parlamentarzystów i samorządowców.

### Nasi w Brukseli

**ŚLĄSK W UE.** Na zaproszenie posła Jana Olbrychta w Brukseli przebywała grupa osiemnastu półfinalistów ubiegłorocznej edycji konkursu „Po naszymu, czyli po śląsku”. Na Ludwiku Wróblu z Żor największe wrażenie zrobiła sala obrad Parlamentu Europejskiego: – Jest dużo większa niż sejmowa. Podoba mi się też ład, porządek i organizacja, które tutaj panują. Inaczej wyobrażałem sobie Brukselę, nie zdawałem sobie sprawy, że jest tu tyle zabytków. Będzie co wspominać. Na trasie pobytu grupy w Belgii oprócz Parlamentu i Brukseli znalazły się również Brugia i Leuven.

## Metropolitalne Święto Rodziny

# Śląski produkt eksportowy



Abp Damian Zimoń z ordynariuszem gliwickim bp. Janem Wieczorkiem podczas otwarcia Święta Rodziny

### Pan Bóg pomyślał o rodzinie i jesteśmy przekonani, że to jeden z najlepszych Jego pomysłów

– powiedział arcybiskup Damian Zimoń, otwierając obchody Metropolitalnego Święta Rodziny, które potrwa w śląskich miastach do 1 czerwca.

Święto, którego pomysł zrodził się podczas ubiegłorocznej pielgrzymki Ślązaków do Rzymu, zainaugurował koncert obchodzącego 55-lecie istnienia Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. 17 maja w Domu Muzyki i Tańca w Zabrze dyrektor naczelny tego zespołu Adam Pastuch podkreślał, że „Śląsk” jest częścią duchowości górnośląskiej. – Idźmy ze „Śląskiem” w świat – zachęcał.

To, że Europa potrzebuje śląskiej rodziny, wydawało się oczywiste również dla innych gości spotkania. – Nie da się dziś bronić rodziny bez oparcia w wierze. Zaręczam, że za granicą wielu o tym nie wie. Dlatego

potrzeba obecności Ślązaków w innych części Europejskiej – przekonywał eurodeputowany Jan Olbrycht. Brukselę na pewno odwiedzą laureaci konkursu „Moja wyjątkowa rodzina”, których poznaliśmy podczas inauguracyjnego spotkania w Zabrzu. Jury pod przewodnictwem wicemarszałek senatu Krystyny Bochenek przyznało siedem równorzędnych nagród, dodatkowo wyróżniło trzy rodziny (więcej o konkursie i jego zwycięzcach piszemy na str. XII i XIII).

Bogaty program trwającego przez dwa tygodnie metropolitalnego święta oprócz konkursów zawiera m.in. koncerty i pikniki rodzinne,

jak również sympozja oraz specjalne sesje rad miejskich. W katedrach w Katowicach, Gliwicach i Opolu 18 maja odprawiano Msze św. w intencji rodzin. Organizatorom zależy też na przypomnieniu i spopularyzowaniu Karty Praw Rodziny, przedłożonej przez Stolicę Apostolską wszystkim ludziom, instytucjom i władzom zainteresowanym misją rodziny w świecie. Z tej okazji Wydawnictwo św. Jacka wydrukowało tekst tego dokumentu.

– Warto dziś powiedzieć: zatrzymaj się na chwilę i zauważ swoją rodzinę, bo przecież jeszcze w uszach brzmiały nam słowa Jana Pawła II „przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę” – zwróciła uwagę prezydent Zabrze i pomysłodawca całego przedsięwzięcia Małgorzata Mańka-Szulik. – Takie będą nasze miasta, gminy, nasi księża, nauczyciele, tacy będziemy w końcu my, jakie będą nasze rodziny – dodała.

Piotr Sacha

## Łuna nad Imielinem

**IMIELIN.** 12 maja na Kopcu Wolności w Imielinie zapłonęło ogromne ognisko. To już wieloletnia tradycja, że w poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego na imielińskim Kopcu spotykają się mieszkańcy miasta, by świętować sobótkowy wieczór.

Po Mszy św., sprawowanej w kościele Matki Boskiej Szkaplerznej w intencji pomordowanych, poległych i zaginionych w wojnach światowych i powstaniach śląskich, na Kopcu odprawiono nabożeństwo majowe.

Po nim odbyła się zabawa. Talenty wokalne zaprezentowały przedszkolaki, uczniowie podstawówki i gimnazjum. Tradycyjnie zagrała też orkiestra dęta pod dyrekcją Andrzeja Króla. Dla dorosłych były występy kabaretu Grzegorza Stasiaka i grupy wokально-tanecznej „Leila”.

Najbardziej oczekiwanym punktem imprezy było zapalenie ogniska. wraz z burmistrzem Imielina Janem Chwiędzaczem rozpalili je młodzi strażacy z OSP (na zdjęciu).



DANUTA SOWA

## Tacierzyństwo

**RYBNIK.** Do 15 czerwca w rybnickiej TeleGalerii (ul. Pocztowa 1, tel. 4239020) można oglądać wystawę prac fotograficznych Natalii Chmielowiec, zatytułowaną „Tacierzyństwo”.

Jest to pierwsza, w pełni autorska, wystawa 26-letniej artystki. Ekspozycja przedstawia fotografie jej męża i synka (na zdjęciu).



NATALIA CHMIELOWIEC



HENRYK PRZONDO

## Ks. dr Henryk Olszar

Duszpasterstwo bibliotekarzy archidiecezji katowickiej powstało w 1999 roku we wspomnienie św. Wawrzyńca, który jest patronem tego środowiska. Każdego roku na pielgrzymkę ogólnopolską do Częstochowy przyjeżdżają z całej Polski pracownicy bibliotek publicznych i kościelnych. Nasze doroczne spotkanie, ale także formacja na co dzień – stwarzają okazję do stawiania pytań o wiarę. Jak ma wyglądać nasza praca? Jaki ma być bibliotekarz XXI w.? Ma być doradcą, członkiem zespołu, ale i menedżerem. Nie bez znaczenia jest oczywiście sprawa odpowiedzialności bibliotekarza za zasoby książkowe. Szczególnie w bibliotekach szkolnych od bibliotekarza w dużej mierze zależy, co wezmą do ręki młodzi ludzie. Chodzi o to, by czuć się za nich odpowiedzialnym, bo **książka kształtuje serce i rozum młodego pokolenia.** Za taką odpowiedzialną postawą kryje się wiara. Pytanie o jej kształt towarzyszy nam w pracy duszpasterskiej.

wypowiedź z 17 maja, w przeddzień ogólnopolskiej pielgrzymki bibliotekarzy na Jasną Górę

## Pożegnalna wycieczka

**REGION.** Blisko 200 osób wzięło udział w akcji: „Po GOP-ie wagonami 102Na do upadłego”. Rajd tramwajowy trwał ponad 12 godzin. Chętni wyruszyli z Katowic, odwiedzili Siemianowice, Bytom, Rudę Śląską, Gliwice, Chorzów i Sosnowiec. – Śląsk jest niesamowity – mówił Robert Łubiński z Siecina. Większość miast, przez które biegał torowiska, wygląda jak przeniesione z XIX w. To sprawiło, że bez wahania przyjechałam na pożegnanie popularnych „ogórow”.

Adam Kaszubowski na rajd przyjechał aż z Gdańska. – Droga zajęła mi 11 godzin. Jutro wracam z powrotem. Przyjechałem tu tylko po to, aby wziąć udział w pożegnaniu wagonów 102Na – mówił. – Wiem, że to brzmi dziwnie, ale dla miłośników transportu miejskiego takie rajdy to wielka atrakcja.

ANNA DERKOWSKA



Wagony 102Na, popularnie nazywane były „ogórami” lub „cyklopami”

**GOŚĆ KATOWICKI**

katowice@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
TELEFON 032 608 76 76 FAKS 032 251 50 21  
REDAGUJĄ: ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

## Zmarł ks. Alojzy Brzezina



**HALEMBA.** Urodził się w 1931 roku w Wilczy. W latach 1945-1951 był uczniem Państwowego Gimnazjum i Liceum w Rybniku. Po zdaniu matury wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i rozpoczął studia teologiczne – najpierw na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a po likwidacji wydziału na

tzw. Studium Domesticum w seminarium.

Święcenia kapłańskie przyjął w 1956 roku z rąk bp. Zdzisława Golińskiego w katowickiej katedrze Chrystusa Króla.

W 1956 r. ks. Brzezina pełnił zastępstwo wakacyjne w parafii św. Józefa w Zabrzegu. Następnie posługiwał jako wikariusz i katecheta w parafiach: św. Antoniego w Siemianowicach Śl., św. Jacka w Ochojcu, św. Józefa w Rudzie Śląskiej, Matki Bożej Różańcowej w Halembie. W styczniu 1970r. objął urząd proboszcza parafii Matki Bożej Różańcowej w Halembie. Przewodząc tę wspólnie parafialną, wniósł także wielki wkład w powstanie nowego kościoła i parafii Bożego Narodzenia na osiedlu w Halembie. W czasie trwania I Synodu Diecezji Katowickiej uczestniczył w pracach Komisji do spraw Duchowieństwa.

W 1998 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 13 maja 2008 roku w szpitalu w Knurowie. Pochowany został w Halembie.

## 60 lat DA

**KATOWICE.** Stanisław Sojka i Ewa Uryga wystąpili w koncercie z okazji 60-lecia katowickiego Duszpasterstwa Akademickiego. W nowej sali koncertowej Akademii Muzycznej wystąpiły ponadto chór kameralny tej uczelni, Kwartet Śląski, oraz Zespół wokalnie-instrumentalny Norberta Błachy. Obecny na spotkaniu abp Damian Zimoń podkreślił wielkie zasługi DA dla rozwoju całego

regionu. To „laboratorium wiary”, jak nazwał DA, przyniosło wiele dobrych owoców. Są wśród nich między innymi KIK czy Związek Górnośląski, których działacze kształtowali się w młodości w DA. Podczas koncertu studenci przygotowali dla obecnych na sali duszpasterzy akademickich niespodziankę. Każdy z nich otrzymał różę ze słowami gorących podziękowań.

## Dzieci w ogrodach kurii

**DZIEŃ DZIECKA.** Tradycyjnie już 1 czerwca w ogrodach kurii metropolitalnej odbędzie się Spotkanie Dzieci. Zapraszają na nie arcybiskup Damian Zimoń oraz prezydent Katowic Piotr Uszok. Spotkanie rozpocznie Msza św. sprawowana o godz. 10.30 w intencji dzieci w katowickiej katedrze Chrystusa Króla. Od 11.45 do 14.30 w ogrodach kurii odbywać się będą gry i zabawy, które poprowadzi Starochorzowski Dom Kultury. W programie między

innymi: blok gier sportowych i zabaw dla dzieci „Bajeczny Kalejdoskop”, występ laureatów I Przeglądu Dziecięcej Piosenki Chrześcijańskiej JACUSIE 2008 i koncert zespołu „Trąbki Jerycha”. A ponadto słodki poczęstunek i prezenty.

Spotkanie organizują: Eucharystyczny Ruch Młodych Archidiecezji Katowickiej, Klub Inteligencji Katolickiej w Katowicach i Bractwo Myśli Bratniej Związku Górnośląskiego.

## Z boku

felieton

**KS. MAREK ŁUCZAK**



młuczak@goscniedelny.pl

## Śląsk Śląskowi nierówny

Czy Uniwersytet Śląski mieści się w Katowicach? Na tak postawione pytanie każdy odpowie, że tak. Czy studiując na tejże uczelni, jednocześnie studiuje się w Katowicach? Z kolei tak postawione pytanie nastrocza już pewnych trudności. Są bowiem wydziały, których adres jest katowicki, ale w przypadku np. filologii trzeba udać się do Sosnowca, gdzie mieszczą się odpowiednie sale wykładowe i siedziba administracji. Skąd te pytania? Niedawno w mediach można było spotkać się z protestem przedstawicieli magistratu dotyczącym kampanii reklamowej „Studiuj w Katowicach”. Rzecz oczywiście dotyczyła śląskiej Alma Mater. Z jednej strony oburzyli się samorządowcy Sosnowca, z drugiej strony obronę przez atak zastosowali katowiczanie. – Przecież to Katowice mają być stolicą metropolii – argumentowali. Niestety, są takie sytuacje, kiedy trzeba osobiście doświadczyć śmiechu przez łzy. Kiedy rodziła się idea stworzenia metropolii na Śląsku, katowicki GN kibicował temu pomysłowi z entuzjazmem. Przeprowadziliśmy wiele wywiadów z wódcami regionu, prezentowaliśmy koncepcje pomysłodawców, informowaliśmy o kolejnych etapach realizacji. Bardzo często jednak pojawiały się także wątpliwości. Można je sprowadzić do wspólnego mianownika, którym są – jak zwykle – ambicje i partykularyzmy. To właśnie wywołuje wspomniany wyżej śmiech przez łzy. Można bowiem odczuwać satysfakcję spowodowaną trafnością wcześniejszych przepowiedni, ale gorzka to satysfakcja, skoro ukazuje słabość rodzimych elit.

Niedawno np. można się było spotkać z protestem częstochowian, którzy buntowali się przeciwko innej kampanii reklamowej. Tym razem chodziło o turystykę. Ktoś wpadł na pomysł, by na plakacie pokazać element sanktuarium jasno-górskiego i opatrzyć go mylącym napisem – śląskie skarby. To prawda, że Częstochowa po ostatniej reformie administracyjnej należy do województwa śląskiego (swoją drogą spokojnie mogło się ono nazywać katowickim). Śląsk jednak naprawdę to nie to samo, co województwo śląskie. W jego skład wchodzi przecież tereny kulturowo odległe, jak właśnie Częstochowa, Sosnowiec, czy Jaworzno, skąd bliżej chociażby do Krakowa. Tak więc można powiedzieć, że wiele tu zamieszania i braku elementarnej precyzji. Z punktu widzenia interesów mieszkańca, warto jednak postarać się o spójną politykę promocyjną. Jasnej Górze nie zaszkodziłaby informacja, że leży ona w województwie śląskim, a mieszkańcom Sosnowca, że filologię studiuje się na Uniwersytecie Śląskim. W jednym i drugim przypadku chodzi o skuteczność. Niech przyjeżdżają liczni studenci i pielgrzymi.

■ R E K L A M A ■

- Azbest, acekol, eternit – demontaż, utylizacja na terenie Śląska
- Pokrycia dachowe papami termozgrzewalnymi, 25 zł/m<sup>2</sup>, gwarancja 10 lat
- Budowa domów od podstaw, kominy

Autoryzowany Zakład Ogólnobudowlany S.C.

**Danuta i Piotr Gawlik**

Cieszyn, ul. Kresowa 27  
tel. 0 792 013 569 lub 033/858 20 18

# Piekary – druga k



ZDJEŃCIA ARCHIWUM KS. MARIANA WANDRASZA

**HISTORIA.** W czasach totalitaryzmu katedra nie wystarczała, by Kościół mógł cieszyć się stabilizacją.

Bp Herbert Bednorz oparł ją na drugim silnym filarze. Było nim sanktuarium piekarskie.

tekst

**Ks. MAREK ŁUCZAK**

mluczak@goscniedzielny.pl

Nasi robotnicy nie dadzą się zlaicyzować. Tę prawdę uświadomimy sobie na nowo w Piekarach, trzymając się hasła rzuconego przez św. Piotra: „mocni w wierze”. – Te słowa biskupa robotników trafnie charakteryzują rys duszpasterstwa na Śląsku, które w znacznym stopniu koncentrowało się wokół majowych

zjazdów mężczyzn do Piekar Śląskich. W roku 100. urodzin bp. Herberta Bednorza jest okazja, by jeszcze raz pokusić się o bilans tamtego pielgrzymowania.

## Morze czerwone

Ideologiczny kontekst tamtych lat jest oczywisty. Sytuacja Kościoła w Polsce była jednym wielkim gwałtem dokonanym na wolności religijnej i obywatelskiej. Ciekawe jednak było także to, co działo się poza naszymi granicami. Paradoksalnie,

o ile na Zachodzie społeczeństwo cieszyło się wolnością, w środowiskach katolickich dochodziły czasem do głosu tendencje lewicowe. W Polsce udało się uchronić przed nimi klasę robotniczą, a szczególnie uwidacznia się to na Śląsku, gdzie skutki działań władzy były wręcz odwrotne do zamierzonych.

– Walka klas była wtedy regułą – mówi ks. prof. Jan Górecki. – Natomiast wzgórze piekarskie łączyło, integrowało masy robotników i chłopów, a do tego przyczyniały się „bojownicze” przemówienia ks. bp. Herberta Bednorza.

Więzi robotników z wiarą wręcz zacieśniły się w czasach komunizmu, gdy Piekary Śląskie i przybywające tam od końca lat czterdziestych XX w. pielgrzymki mężczyzn stały się być może jedynym miejscem publicznym, gdzie głośno mówiono o autentycznych problemach Kościoła i ludzi pracy. Wielka w tym zasługa bp. Bednorza, a także kard.

**Kard. Karol Wojtyła 12 razy głosił kazania do piekarskich pielgrzymów**

Karola Wojtyły, który w trakcie tych masowych spotkań 12 razy wygłaszał kazania do śląskich robotników. Prorokowano, że z nastaniem wolności piekarskie pielgrzymki stracą na ważności. Tak się nie stało.

Jak napisał ks. prof. Romuald Rak, papieska encyklika o pracy *Laborem exercens* oraz list apostolski o świętowaniu niedzieli *Dies domini* są być może echem rozważań prowadzonych przez przyszłego papieża podczas jego kazań na pielgrzymkach mężczyzn do Piekar Śląskich.

## Biskup robotników

Z perspektywy lat można dziś mówić o Piekarach jak o ruchu społecznym. Nie może tu chodzić jedynie o taką czy inną pielgrzymkę. Majowe spotkanie na wzgórzu kalwaryjskim było tylko inspirującym bodźcem, dzięki któremu możliwa była troska o ludzi pracy

nie tylko w ciągu roku, ale w całym okresie totalitaryzmu.

Ks. Jan Drob tak wspomina tamten okres: – Troska ta wpiśnięta była w całość duszpasterstwa ludzi pracy. Był to jeden z najważniejszych – o ile nie najważniejszy – wyznacznik posługi biskupiej Herberta Bednorza. Konsekwencją tego zaangażowania było powszechne mówienie o bp. Bednorzu: „Biskup robotników”. „Wiedziałem – mówił – że musimy bronić godności ludzi pracy”. Najdobitniej dawał temu wyraz w przemówieniach w czasie pielgrzymek do Matki Boskiej Piekarskiej, zwłaszcza majowej pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców.

## Szykany

Zdaniem ks. Droba, pielgrzymki piekarskie pokazywały jedność Kościoła z ludem śląskim. – Pamiętam, jak bardzo ksiądz biskup przeżywał każdą zbliżającą się majową pielgrzymkę mężczyzn i młodzieńców – opowiada. – Mówił: „Co władze znowu wymyślą, aby przeszkodzić w pielgrzymowaniu?”. I rzeczywiście starano się na różne sposoby przeszkadzać w odbyciu pielgrzymki, łącznie z blokowaniem dróg, asfaltowaniem torów tramwajowych, zniszczeniem dworca kolejowego w Piekarach, filmowaniem pielgrzymów z helikoptera i samolotu, organizowaniem równoległe imprez rozrywkowych, szykanowaniem uczestników pielgrzymki itp.

– Nie ulega wątpliwości, że Święto „Trybuny Robotniczej” organizowane było po to, aby odciągnąć ludzi od pielgrzymowania do Piekar – mówi dr Andrzej Grajewski. – W dokumencie zatytułowanym „Plan działań związanych z imprezą w Piekarach Śląskich” kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Katowicach Janusz Korczyński pisał m.in.: „Celem naszych przedsięwzięć jest działanie na rzecz maksymalnego obniżenia frekwencji w pielgrzymce i głównych uroczystościach w dniu 25 maja 1975 r.

# atedra



**Kard. Karol Wojtyła z bp. Herbertem Bednorzem na piekarskim wzgórze**

W związku z tym instancje partyjne, organizacje młodzieżowe i związkowe, urzędy powiatowe, miejskie i gminne zabezpieczą na dzień 25 maja organizację masowych imprez turystyczno-wypoczynkowych, kulturalnych i sportowych w obrębie leśnego pasa ochronnego oraz ośrodkach rekreacyjno-wypoczynkowych. Imprezy przebiegać będą w ramach Święta „Trybuny Robotniczej” i zostaną odpowiednio rozpropagowane wśród załóg robotniczych i ich rodzin. Instancje partyjne zwrócą szczególną uwagę na organizacyjne zabezpieczenie

frekwencji w głównych uroczystościach Święta „Trybuny Robotniczej” w WPKiW w Chorzowie”.

## Tym pieronom na złość

Piekary miały wpływ na walkę z systemem czterobrygadowym pracy w kopalniach. Ten pomysł komunistów całkowicie dezorganizował życie rodziny, która nie mogła spotkać się razem nawet w niedzielę. Dlatego w Piekarach zabrzmiało słynne zawołanie: „Niedziela jest Boża i nasza”, które za biskupem skandowali pielgrzymi. Był to swoisty sposób prowadzenia dialogu ze społeczeństwem i władzą. Nie było wtedy ani wolnych mediów ani wolnych związków zawodowych.

Andrzej Grajewski: – Niewątpliwie dla biskupa katowickiego pielgrzymka była zastępczym forum negocjacji z władzami. Ponieważ normalnych rozmów nie prowadzono, bp Bednorz swój program społeczny i postulaty przekazywał administracji państwowej i partyjnej właśnie w czasie piekarskich pielgrzymek. Ich rangę podnosiła aprobata zgromadzonych pielgrzymów, którzy długimi i gorącymi oklaskami potwierdzali, że wspierają poglądy biskupa i z nimi się utożsamiają. To specyficzne piekarskie forum dialogu społecznego – którego partnerami byli z jednej strony biskup i pielgrzymi, z drugiej zaś formalnie nieobecni, lecz przecie-



**Wyjątkowym gościem piekarskim był kard. Stefan Wyszyński**

## Wiara i życie



**ABP DAMIAN ZIMOŃ**

– Natchnienia szukał bp Bednorz zawsze u Piekarskiej Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, szerząc Jej kult i przywracając właściwe Jej miejsce w sercu wierzącego ludu śląskiego.



**PROF. WOJCIECH ŚWIĄTKIEWICZ**

– Społeczny wymiar wiary uwidacznia się w otwartości na problemy społeczne, zaangażowaniu w ich rozwiązywanie, we wspieraniu ludzi pokrzywdzonych, ludzi o pogmatwanym i koślawym życiorysie, a biskup jest nie tyle przewodnikiem, ale społecznikiem,

to znaczy zaangażowanym bez reszty w życie społeczności, otwartym na jej problemy i podejmującym zgodnie z zasadą pomocniczości sposoby ich rozwiązania.



**KS. DR ARKADIUSZ WUWER**

– „Niedziela jest Boża i nasza” – słowa te, wypowiedziane w maju 1978 roku przez kard. Franjo Kuharicia z Zagrzebia podczas dorocznej pielgrzymki mężczyzn do Sanktuarium Matki Boskiej Piekarskiej w Piekarach Śląskich, najlepiej chyba wyrażały myśli

i uczucia górników oraz wspierającego ich duchowieństwa. Bp Herbert Bednorz interweniował u władz, domagając się poszanowania niedzieli.

bardzo uważnie obserwujący wszystko, co się w Piekarach Śląskich się działo, przedstawiciele władz – było tym ważniejsze, że nie było wówczas na Górnym Śląsku żadnych innych możliwości głoszenia niezależnych poglądów, niezgodnych z oficjalną propagandą, kierowaną dyrektywami KW PZPR w Katowicach.

Upowszechnił się w tym okresie znany sposób

uzasadniania swej obecności na pielgrzymce. Robotnicy mieli przychodzić do sanktuarium „Panu Bogu na chwałę i tym pieronom na złość”. Jeśli jednak pielgrzymka przetrwała, mimo że wielu jej obecnych uczestników nie doświadczyło osobiście systemu totalitarnego, przesłanki religijne musiały być silniejsze od politycznych.

■ R E K L A M A ■

**1000 zł** opłaty

**0%**

**przyjemna pożyczka**

**23 zł** rata

**3000 zł** opłaty

**0%**

**71 zł** rata

**JASTRZEBIE ZDRÓJ** ul. Węglowa 4, tel. (032) 474 35 87 / ul. Rydzka 3, tel. (032) 473 00 82  
**KATOWICE** ul. Piastów 6, tel. (032) 353 68 81 / ul. Ściągły 14, tel. (032) 503 57 64  
**PAWŁOWICE** ul. Krucza 18, tel. (032) 472 88 88  
**PIEKARY ŚLĄSKIE** ul. Byłomska 97, tel. (032) 287 26 91  
**SIEMIENOWICE** ul. Wrobla 14, tel. (032) 229 05 04  
**ZORY** ul. Osieńska 39, tel. (032) 434 43 95 / ul. Ks. Władysława Pu1, tel. (032) 469 62 66

**SKOK SILESIA CENTRUM** infolinia 0801 081 303  
[www.silesia-centrum.pl](http://www.silesia-centrum.pl)

## Promocja regionu

## Turystyka na przyszłość

Rozpoczęła się konferencja Zgromadzenia Regionów Europy ARE. Obrady po raz pierwszy odbywają się w województwie śląskim.



TOMASZ ZAK

**Niewątpliwą korzyścią wynikającą z wizyty przedstawicieli Zgromadzenia Regionów Europy jest wyjątkowa promocja naszego regionu**

Spotkanie odbywało się w Ustroniu. Miejsce nie było przypadkowe, skoro temat konferencji brzmiał: „Turystyka kulturowa”. – Trzeba stawiać przede wszystkim na różnorodność, nowatorstwo i innowacyjne pomysły – zachęcał Alan Clarke z Węgier. – Konieczne jest też jej sprężenie z partnerstwem.

Turystyka kulturowa to jeden z najszybciej rozwijających się

segmentów rynku turystycznego. Przewiduje się, że w najbliższym czasie nastąpi wzrost popytu na produkty turystyczne, w których nacisk kładzie się na doświadczenia duchowe i poznawcze. Podczas obrad zaprezentowane

zostały także doświadczenia województwa śląskiego, dotyczące budowania marki regionalnej „Śląskie. Pozytywna energia” oraz tworzenia Szlaku Zabytków Techniki.

ns

## Co to jest ARE?

Województwo Śląskie jest członkiem Zgromadzenia Regionów Europy (ARE – Assemblée des Régions d'Europe) od 2000 r. Skupia członków z ponad 250 regionów z 32 krajów Europy. Najważniejszym celem organizacji są działania na rzecz zachowania różnorodności kulturowej w Europie, promowanie koncepcji regionalnej demokracji, wspieranie wymiany doświadczeń w zakresie administracji publicznej i rozwoju regionalnego poprzez programy szkoleń dla przedstawicieli samorządów lokalnych.

## Edukacja

## Zmiany potrzebne

Debata o edukacji nie ominęła naszego regionu. To zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę ilość studentów i szkół wyższych.

Obradom przewodniczyła minister edukacji narodowej Katarzyna Hall, a wzięli w niej udział: wiceminister edukacji

narodowej Krystyna Szumilas, wicewojewoda śląski Adam Matusiewicz, wicemarszałek województwa śląskiego Zbyszek Zaborowski, śląski kurator oświaty Marian Drosio, posłowie, senatorowie, rektorzy szkół wyższych, kuratorzy oraz nauczyciele.

– Chcemy, aby polska szkoła była przyjaźnie wymagająca – przekonywała pani minister. – Chodzi o to, by dawała wszystkim dzieciom równe szanse dostępu do edukacji, zapewniała poczucie bezpieczeństwa i sprzyjała rozwojowi ich indywidualnych zainteresowań, a także klarownie formułowała wymagania, których spełnienie przyniesie satysfakcjonujące efekty kształcenia.

Zmiany w systemie oświaty mają spełnić kilka celów: skutecznie wyrównać szanse edukacyjne, przez zapewnienie lepszego dostępu najmłodszym dzieci do edukacji; poprawić efekty kształcenia na dwóch ostatnich etapach edukacyjnych, podnieść rangę nauczania języków obcych

oraz wdrożyć elastyczny model kształcenia, który będzie lepiej dopasowany do indywidualnych potrzeb i zdolności uczniów.

Ważnym ich elementem będą działania w zakresie zmian dotyczących tzw. zerówek i szkół podstawowych. Od kilku lat dzieci sześciolatnie objęte są obowiązkiem nauki. Obecnie przechodząc z zerówki do szkoły podstawowej, uczeń powtarza w pierwszej klasie prawie to samo, czego nauczył się już w zerówce. Efektem reformy będzie kontynuacja, a nie powtarzanie nauki.

Istotne jest, że o momencie rozpoczęcia nauki szkolnej decydować będą rodzice, którzy będą mogli wyrazić wolę opóźnienia startu szkolnego swojego dziecka. Zmianie ulegnie także system opieki nad dziećmi po zajęciach szkolnych, a jego założeniem jest wzmocnienie funkcji opiekuńczej szkoły. Ma być on dostępny nie tylko dla najmłodszych uczniów, ale również dla uczniów klas starszych.

■ R E K L A M A ■

**FESTIWAL SZTUKI OGRODÓW**  
**IX. WYSTAWA OGRODNICZA**  
**30.5-01.6.** godziny: 30.05 (piątek): 12-18  
 31.5 i 01.6. (sob. i niedz.) 10-19  
**Pszczyna PARK ZAMKOWY**

wystawa/kiermasz: drzewa, krzewy, kwiaty, byliny, cebule, ozdoby mała architektura, ogrodzenia, sprzęt, środki, akcesoria ogrodnicze ogród, posesja, tereny zielone, produkcja ogrodnicza, pokazy punkt informacyjno-konsultacyjny Ośrodka Doradztwa rolniczego porady ogrodnicze specjalistów Polskiego Związku Działkowców  
 Wystawcy z całej Polski

**PATRONAT HONOROWY:**  
 Profesor Krzysztof Penderecki  
 Profesor Stanisław Rożek, Dziekan Wydz. Ogrodniczego AR w Krakowie

wiosenny ogródek zabaw dla dzieci i dużych dzieci i bezpłatne komputerowe badanie wzroku

**PATRONAT MEDIALNY** **ECHO** **WISN** **WISN** **TVP KATOWICE** **AKROBITY** **ORGANIZATOR** **BEWTER**

więcej na [www.arshorti.pl](http://www.arshorti.pl) - polska sztuka ogrodów

Konferencja na Uniwersytecie Śląskim

# Lekcja niemieckiego



PIOTR SACHA

**Uczmy się od innych, również na ich błędach.** Z takiego założenia wyszli organizatorzy konferencji dotyczącej przemian na Śląsku, zapraszając m.in. gości z Nadrenii Północnej-Westfalii.

W jaką stronę podąża Górny Śląsk? Jakie stoją przed nim wyzwania w najbliższej przyszłości? – Te i inne pytania stawiali 13 maja uczestnicy konferencji zatytułowanej „Na kulturowej granicy Europy”. W auli Wydziału Prawa UŚ rozmawiali oni o śląskich nadziejach i obawach w kontekście demografii, kultury czy polityczno-społecznej sytuacji regionu. Sekcja niemcoznawcza Koła Naukowego Politologów, Koło Naukowe Polityki Społecznej oraz Muzeum Ziemi Górnośląskiej

w Ratingen przygotowały spotkanie z myślą o dwujęzycznej, pokonferencyjnej publikacji.

– Jeśli się uda ją wydać, będzie impulsem, który dotrze do jeszcze szerszej grupy ludzi. Mam nadzieję, że ci, którzy pojawili się na wydziale prawa, będą mogli powiedzieć znajomym, że jest taki region jak Nadrenia Północna-Westfalia, który potrafił z kopalni zrobić lunaparki, że nasza dyskusja nie zakończy się w murach uniwersytetu – opowiada Janusz Gorol z Koła Naukowego Politologów UŚ.

## Jak się to robi

Przedstawiciele Nadrenii Północnej-Westfalii, regionu partnerskiego Województwa Śląskiego, podzielili się własnymi doświadczeniami dotyczącymi restrukturyzacji przemysłu czy szeroko rozumianej polityki regionalnej w Niemczech. Taka wymiana doświadczeń pomiędzy dwoma poprzemysłowymi regionami trwa od lat i dotyczy m.in. rewitalizacji terenów zdegradowanych, organizowania nowoczesnego

– **Energia tkwi w młodych mieszkańcach regionu – mówił Marcin Wiatr, dyr. Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej (w środku). Po bokach goście z Ratingen: Gregor Ploch (z lewej) i Sebastian Władarz**

muzealnictwa, technologii dotyczących środowiska naturalnego czy polityki zatrudnienia.

W planach znajduje się podpisanie nowej wersji Wspólnego Oświadczenia o współpracy i rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy Nadrenią Północną-Westfalią a Województwem Śląskim. Dotychczasowa umowa wymaga pewnych zmian, gdyż przygotowywana była jeszcze przed akcesją Polski do Unii Europejskiej.

– Pierwszym punktem, który

wpisałbym do nowej umowy, byłaby współpraca między Górnośląskim Związkiem Metropolitalnym i Regionalnym Związkiem Zagłębia Ruhry. Możemy wzajemnie uczyć się od siebie. Niemieckie doświadczenia na tym polu sięgają już lat 20. ubiegłego wieku. Swego rodzaju mostem pomiędzy Polską

i Niemcami zawsze był Śląsk. Dzięki tej kooperacji możemy ten most wzmocnić i rozbudować – przekonywał Sebastian Władarz, polityk komunalny z Ratingen.

## Dokąd idziemy?

Znaczenie edukacji regionalnej oraz wymiany doświadczeń w zakresie działalności kulturowej podkreślał Gregor Ploch, historyk z Muzeum Ziemi Górnośląskiej w niemieckim Ratingen. – Wśród Niemców istniał zawsze taki stereotyp, że Śląska twórczość wiąże się z Dolnym Śląskiem, a Górnoślązak to tylko robotnik. W procesie przemian powinniśmy przełamywać stereotypy – przekonywał.

Dokąd dziś zmierza Śląsk? – To pytanie o to, dokąd zmierza pokolenie mieszkających tu młodych ludzi. Zmiany demograficzne są niepokojące dla tego regionu. Energia nie tkwi nigdy w systemach, jakiegokolwiek by one nie były, lecz w ludziach, którzy tu mieszkają. Jak długo tu jeszcze pozostaną, to pytanie bardzo aktualne – zwrócił uwagę Marcin Wiatr, dyrektor Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej. **ps**

■ R E K L A M A ■

**Zakład Pogrzebowy**  
**RESURREXIT**  
(od 1990 r.)




Kompleksowe usługi pogrzebowe  
w duchu chrześcijańskim

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wypłata zasiłków)

<b>Katowice</b> ul. Warszawska 58	<b>Telefony całodobowe:</b>
	0 604 539 606
<b>Katowice-Ochojec</b> ul. Jankego 68	032/206 52 76
	032/259 91 20

## O aniołach na wydziale teologicznym

## Reprezentacja Pana Boga

– Nie grozi nam angelologiczny deficyt. **Istnieje potężna moda na aniołów**, choć nieraz ma ona teologicznie podejrzany charakter – mówi ks. prof. Jerzy Szymik.

Symposium „Aniołowie w życiu ludzi” to już czwarte wspólne przedsięwzięcie wydziałów teologicznych uniwersytetów z Katowic i Opola. 15 maja trzynaście referatów poświęconych temu zagadnieniu wzbogaciło dyskusje panelowe. Jak się okazało, aniołowie to temat, który nie tak łatwo wyczerpać.

Na ekranie pojawia się widok po wypadku samochodowym. Pomiędzy rozbitymi pojazdami stoi bezradny anioł. „Nawet Anioł Stróż robi sobie czasem przerwę” – sympatyczny głos kończy reklamę towarzystwa ubezpieczeniowego emitowaną w niemieckiej telewizji. Jak zapewnia prof. Benedikt Kranemann z uniwersytetu



Oprócz referatów nie zabrakło dyskusji o aniołach

w Erfurcie, podobnych przykładów wykorzystania wizerunku aniołów za naszą zachodnią granicą jest wiele. Coraz częściej też po ten temat sięgają wydawnictwa ezoteryczne.

Nie trzeba jednak jechać do Niemiec, by dostrzec, że anioły stały się obecnie po prostu modne. Skąd bierze się tak duże, choć często pozbawione religijnego charakteru, zainteresowanie Bożymi posłańcami? Ks. prof. Leon Dyczewski z KUL-u mówi o zjawisku, które nazywa kulturą aniołów. Jego zdaniem, ma ona związek z cechami popkultury,

takimi jak różnorodność, lalickość czy indywidualizm. – Aniołowie wchodzą dziś w niszę mentalności młodego człowieka. Są sympatyczni, uśmiechnięci i niczego nie wymagają – twierdzi ks. profesor.

Symposium na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego było więc dobrą okazją, by przypomnieć o tym, kim są aniołowie w świetle Pisma Świętego oraz nauki Kościoła. Studenci teologii, klerycy, księża, katecheci słuchali o aniołach w kontekście biblijnym, liturgicznym, katechetycznym

czy kulturowym. Prelegenci przypominali, że aniołowie to reprezentanci Boga, którzy znikają, gdy tylko wykonają swoje zadanie. Są istotami duchowymi, bezpłciowymi, a ich istnienie jest prawdą wiary. Zarówno hebrajski odpowiednik słowa „anioł” – *male'ak*, jak i grecki – *angelos*, znaczą tyle, co posłaniec. Jak ich rozpoznać? – Stopień rozpoznania aniołów zależy od miary rozpoznania Boga – tłumaczy ks. dr Artur Malina z UŚ.

Arcybiskup Damian Zimoń, który przysłuchiwał się wystąpieniom, przypomniał historię drewnianego kościoła św. Archanioła Michała w Katowicach. – Był on kilka razy podpalany. Jesteśmy głęboko przekonani, że to właśnie patron tego kościoła uratował go przed spalaniem – powiedział arcybiskup.

Pokłosiem symposium „Aniołowie w życiu ludzi” będzie publikacja zawierająca teksty 13 prelegentów z Uniwersytetu Śląskiego, Uniwersytetu Opolskiego, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie oraz niemieckiego Uniwersytetu Erfurt.

Piotr Sacha

## 40 lat „Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych”

## Agora dla teologów

Czy w Nowym Jorku ludzie czytają śląskich autorów? Dzięki Internetowi mogą być na bieżąco nawet z naszą teologią.

W piątek 16 maja odbyła się sesja z okazji 40-lecia „Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych”. Na wydziale teologicznym UŚ o początkach periodyku mówili jego redaktorzy naczelni – ks. prof. Remigiusz Sobański oraz ks. prof. Wincenty Myszor. Ciekawe perspektywy na przyszłość odśpiewał ks. dr Grzegorz Strzelczyk, który był odpowiedzialny za udostępnienie dotychczasowych

publikacji w Internecie, a całość animował obecny redaktor naczelny ks. prof. Jerzy Myszor.

– Genezy ŚSHT należy się dopatrywać w likwidacji wydziału teologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim – mówił ks. prof. Sobański. – Śląska kadra teologiczna, aby się doskonalić, musiała mieć możliwość publikowania, a dodatkowym kontekstem powstania pisma było powołanie do życia Uniwersytetu Śląskiego. Ponieważ miał on być uczelnią ideologiczną, w środowisku teologicznym bp Bednorz widział

szansę stworzenia przeciwwagi dla marksistów.

– Praktycznie zaczynaliśmy od maszyny do pisania – powiedział ks. prof. Myszor, kolejny redaktor naczelny. – Dzięki mrówczej pracy wielu osób i dzięki wysiłkowi wielu instytucji udało nam się wreszcie ukazywać na czas, zgodnie z założeniami redakcji.

Bp Herbert Bednorz w liście załączonym do przesyłki z pierwszym tomem pisał: „Dzięki temu Śląsk, który dotychczas w Polsce znany był z pracowitości ludu i duszpasterzy, zaznaczy się

w pewnej mierze także w dziedzinie katolickiej myśli teologicznej i filozoficznej”. Śląska inicjatywa była drugą tego typu w Polsce. Pierwsze były „Studia Warmińskie” założone w 1964 roku. Dopiero w latach następnych dołączyły następne diecezje. Okrągła rocznica była okazją nie tylko do refleksji nad początkami i trudnymi latami redagowania pisma, ale także do wyrażenia wdzięczności. Na zakończenie sesji zrobił to abp Damian Zimoń, który zwrócił uwagę na ogrom pracy związany z wydawaniem „Studiów”.

mł



## Warsztaty muzyczne

## Gospel w ROW-ie

Sześcioro studentów z gminy Świerklany postanowiło skorzystać z unijnych dotacji i zrobić coś dla mieszkańców. Tak powstał „Gospel w ROW-ie”.



Krzysztof Boda, Barbara Kasperek, Łukasz Mazur, Sylwia Stencel, Mirella Studnik i Grzegorz Szulik przez kilka miesięcy pracowali nad unijnym projektem „Młodzież w działaniu”. Jedną z jego części były dwudniowe warsztaty (17 i 18 maja) muzyki gospel. Zorganizowano je w Gimnazjum im. ks. Walentego w Jankowicach Rybnickich. – W spotkaniach prowadzonych przez Dianę Drożdziel z Krakowa i Geralda Smitha z Waszyngtonu wzięło udział ponad 150 osób. Przyjechali nie tylko mieszkańcy ziemi rybnickiej, ale i Katowic, a nawet Warszawy. Alina i Andrzej Sokalowie z Piasku k. Pszczyny przyjechali wraz z 14-letnim synem Aleksandrem. – Śpiewamy

w chórze parafialnym i przyjechaliśmy po nowe doświadczenia – mówi Andrzej. W spotkaniach uczestniczyły także osoby niepełnosprawne, jako że unijny projekt zorganizowany został w partnerstwie ze Stowarzyszeniem Osób Niepełnosprawnych i ich Opiekunów (SONIO). Należąca do stowarzyszenia 25-letnia Katarzyna Gajda na co dzień uczestniczy w warsztatach terapii zajęciowej. – Ale tam nigdy nie uczyliśmy się muzyki gospel – mówi – I choć niełatwo śpiewać mi w języku angielskim, którego nie znam, to jakoś dają radę – dodaje Kasia. W warsztatach uczestniczyli również przedstawiciele wspólnoty Cenacolo, którzy opowiadali o wychodzeniu



Uczestnicy warsztatów muzyki gospel uczyli się pod kierunkiem Geralda Smitha z Waszyngtonu

z nałogu narkomanii. Na zakończenie warsztatów, w niedzielę 18 maja w kościele św. Anny w Świerklanach, odbył się koncert, na którym uczestnicy zaprezentowali efekty swojej pracy. Opracowany przez studentów program „Młodzież w działaniu” (wspierany przez SONIO, wójta

gminy Świerklany – Stanisława Gembalczyka i Gminny Ośrodek Kultury i Rekreacji) będzie się odbywał przez cały rok. Obejmie on m.in. warsztaty plastyczne, warsztaty choreoterapii, wieczory filmowe i poetyckie, powiatowy rajd rowerowy i bal rodzinny.

abs

## Małe Euro 2008

## Wielkie kopanie

Cztery bramki i zacięta walka o każdy metr murawy – tak wyglądał finał, w którym po rzutach karnych Rosja pokonała reprezentację Szwajcarii. Na Małym Euro nie zabrakło wielkiej piłki.

Stadion Śląski 16 i 17 maja zamienił się w arenę Mistrzostw Europy 2008. Koszulki 16 reprezentacji narodowych założyli podopieczni śląskich ośrodków, które zajmują się przeciwdziałaniem marginalizacji społecznej. Na pomysł zorganizowania dziecięcej wersji Euro 2008 wpadł GKS Katowice. Zaprosił do współpracy stowarzyszenie Dom Aniołów Stróżów z Ząbka oraz Forum Młodych Regionalnej Izby Gospodarczej. Niektóre podwórkowe drużyny trenowały wcześniej pod okiem szkoleniowców

„Gieksy”. W ten sposób katowicki klub wspierał już Katolicką Fundację Dzieciom z parafii św. Apostołów Piotra i Pawła (drużyna Rumunii), Ośrodek św. Jacka przy Caritas (drużyna Holandii) oraz Dom Aniołów Stróżów (drużyna Francji). Szwajcarzy na turniej do Chorzowa przyjechali z Jaworzna. Podopieczni Stowarzyszenia Wspierania Rozwoju Ex Animo przyznają, że chcieli być Włochami, ale Szwajcaria też im odpowiada. Choć grają w tym składzie zaledwie od dwóch miesięcy, dotarli aż do finału. – Trenowaliśmy dwa razy w tygodniu. Staramy się wygrać i nawet się udaje, choć droga do finału była bardzo trudna, szczególnie mecze grupowe – przyznaje młody zawodnik Michał Sędzielowski. – Drugie miejsce, które zajęliśmy, też jest bardzo

dobrze. Teraz to chyba będziemy kibicowali Szwajcarom podczas prawdziwego Euro – uśmiecha się. Piłkarzy z Jaworzna pokonała w finale drużyna o nazwie FC Roma Zabrze, który przybrała barwy Rosji. Trzecia była Turcja, czyli podopieczni Ośrodka Pomocy Dzieciom i Rodzinie w Rudzie Śląskiej. Czwarte miejsce zajęła

Rumunia reprezentowana przez Katolicką Fundację Dzieciom. Finałiści odebrali puchary i medale, nagrodą były też piłki. Sporą atrakcją dla młodych graczy była też obecność gwiazd telewizji, a także krótkie spotkanie z reprezentacją Polski, która 16 maja przebywała na chorzowskim obiekcie na badaniach.

p

■ R E K L A M A ■

**FESTIWAL SZTUKI OGRODÓW** verte

**30.5-01.06.** AD 2008

Godziny otwarcia:  
30.06 (piątek): 12-18  
31.5 i 1.06. (sb i nd) 10-19

pod honorowym patronatem  
Prof. Krzysztofa Pendereckiego

**Pszczyna - Park Zamkowy**

Zapraszamy wszystkich miłośników ogrodów,  
budujących domy i ogrody, handlowców,  
adminstratorów zieleni, szkółkarzy i ogrodników!

zobacz na [www.arshorti.pl](http://www.arshorti.pl)  
-polska sztuka ogrodów-

# Wracać pół metra nad zi

– Ślżacy nie lubią dyskutować o uczuciach, ale jak się wraca z Piekar, to jakby człowiek szedł pół metra nad ziemią – opowiada Tadeusz Iwanecki, który razem z innymi mężczyznami pielgrzymował tam 45 razy.

tekst

**BARBARA GRUSZKA-ZYCH**

bgruszka-zych@goscniedzielny.pl

Nie można inaczej spędzić ostatniej niedzieli maja jak na męskiej pielgrzymce do Piekar – mówi. Urodził się w Dzień Matki – 26. – Taki mały prezencik zrobiłem mamie – śmieje się. Blisko tej daty jest niedziela piekarska. Więc idzie tam prawie na swoje urodziny. Jeden ze stu tysięcy mężczyzn, śpiewających silnymi głosami maryjne pieśni. Tak że raz, kiedy przyszła ulewa, nawet ją zagłuszyli. – Żeby nie być tylko twardym, dzielnym, szorstkim, ale od Matki Bożej uczyć się czułości, delikatności, miłości – wlicza. – Umieć pogłaskać żonę, matkę, zauważyć, jak jest ładnie ubrana. Bo Matka Boża na obrazie też zawsze pięknie wygląda.

## Tam trzeba być

Mają swoje stałe miejsce na wzgórzach. Od ołtarza na lewo, w pobliżu grotty. Rozkładają na trawie karimaty i koce, jakby jakieś obozowisko. Tadeusz przychodzi z tatą Wilhelmem, emerytowanym górnikiem. Potem, porozumiewając się komórkami, odnajduje ich młodszy brat Krzysztof z synami (starszy Andrzej jest proboszczem w Zabrzcu, więc stoi ze swoimi parafianami). Dawniej Tadeuszowi towarzyszyli dwaj

synowie – Michał i Wojtek. Dziś tylko Michał, student gliwickiej politechniki, bo Wojtek wstąpił do seminarium i przychodzi z grupą kleryków. Ale jest też rodzina bliższa i dalsza – kuzynowie, którzy mówią, że „tam trzeba być”. – Tu buduje się relacje rodzinne pod okiem Maryi – uważa Tadeusz. Już w czasie praktyk studenckich poszedł uczyć do szkoły specjalnej w rodzinnych Siemianowicach. Teraz prowadzi zajęcia z dziećmi głęboko upośledzonymi w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Wodzisławiu Śląskim z oddziałem w Gorzycach. Z podopiecznymi z Siemianowic tuż przed rozstaniem też pielgrzymował do Piekar.

## Uśmiech do zdjęcia

Pierwszy raz poszedł do Piekar przed I Komunią. Miał wtedy 6 lat. Pamięta, jak mama przygotowała im z braćmi świeże, białe koszule i legendarne dziś kanapki z kotletami, które w latach 60. i 70. jadło się tylko od święta. Sam jako trzynastolatek stał po mięso w kolejce od 4 rano, na zmianę z mamą cały dzień. Czytał wtedy Dostojewskiego. Do chlebaka wkładał też termos, albo butelkę z herbatą, bo napojów nie można było kupić, a na nogach miał wygodne trampki, albo adidas. – O 5 rano uczestniczyliśmy w recytowanej półgodzinnej Mszy w kościele św.



Żona Bożena, córka Marysia i teściowa Salomea szykują Tadeusza do pielgrzymki na piekarskie wzgórze

Krzyża, a potem 200 mężczyzn ruszało w trzygodzinną drogę do Piekar – wspomina. Sięgał wtedy do pasa tacie i wujkowi chrzestnemu Gerardowi. Razem z kuzynami Marianem i Henrykiem najpierw cicho, potem coraz odważniej śpiewał: „Królowo Polski, módl się za nami, Tyś jest Różą kwiat...” – To był dla nas, chłopców, zaszczyt iść z dorosłymi, ale też wyrzeczenie, bo trzeba było pokonać 13 km – opowiada. – Przy ulicy stali „smutni panowie” z aparatami fotograficznymi. Czasem tata żartował: „Uśmiechnijcie się do zdjęcia”. Takich samych panów, mało zainteresowanych liturgią, widzieliśmy też na wzgórzach. Potem ojca wzywali przełożeni w pracy i kazali się tłumaczyć, co tam robił. Pamięta z tamtych najmłodszych lat głos biskupów – Herberta Bednorza i kard. Karola Wojtyły. – W ich kazaniach

z tamtych lat czuło się wolność – podkreśla. – Pielgrzymowaliśmy, żeby przekroczyć granicę dzielącą świat szarego komunizmu od radosnego, pełnego jedności i solidarności tłumy wiernych. Do Piekar szli ludzie honoru, pragnący zademonstrować światu, że ta pielgrzymka jest istotna, że za nią kryją się ważne wybory. Nikogo z tych facetów nie dało się zastraszyć. Jak poszedł raz, na drugi rok nie mógł tu nie przyjechać. Tadeusz w 1984 r. wyrwał się do Piekar na przepustkę z wojska. Teraz uważa, że mistrzem świata w organizacji i nagłaśnianiu obu pielgrzymek jest abp Damian Zimoń: – Wie, że to okazja do działania Bożej łaski, dobrze, że inni biskupi w swoich regionach go naśladowają.

## Zawsze słońeczko

Podczas pielgrzymowania zauważa, jak zastępują się

■ R E K L A M A ■

**KUPON WEJŚCIOWY**

**IX. WYSTAWA OGRODNICZA**

rośliny ogrodowe i ozdobne  
- wyposażenie ogrodów i posesji  
- usługi ogrodnicze  
- środki i sprzęt do produkcji ogrodniczej (rolniczej), pielęgnacji ogrodów i zieleni

**30.5-01.06.**

Godziny otwarcia:  
30.06 (piątek): 12-18  
31.5 i 1.06. (sb i nd) 10-19

AD 2008

**Pszczyna - Park Zamkowy**

Kupon uprawnia przy okazaniu biletu, wejście wolne na Wystawę drugiej osobie.

**RAZEM z "GOŚCIEM"**

# emią

pokolenia. Kiedy trochę podrośł, już nie chodził z tatą, ale z kolegami z oazy ze św. Krzyża, a potem Świętego Ducha. – Wędrowało się ze wspólnotą, koleżanki czekały na nas przy wejściu do Piekar i witały – wspomina. Upłynęło kilka lat i jego synowie też zaczęli pielgrzymować „osobno”, w swoich grupach. – To czas budowania więzi w Kościele – podkreśla. Kiedy synowie byli mali, woził ich do Piekar na siodełku roweru. Teraz jego Wojtek trzy razy z kolegami jeździł na rowerze z Pszowa do Piekar. A Michał pielgrzymował już 14 razy i zwierzył się, że w przyszłości będzie tu przychodził ze swoimi synami. Dla Tadeusza ta pielgrzymka przekłada się na codzienność. – Tak jak planujemy pracę, tak codziennie planuję udział we Mszy św. – opowiada. – Trzeba współpracować z łaską, z Bogiem współtworzyć własne życie. W tym roku zadzwonił do niego ks. Piotr Kurzela z prośbą, aby na piekarskim wzgórzu wygłosił słowo jako mąż, ojciec i pielgrzym. – Jako mąż odwołam się do świadectwa swojego ojca – opowiada. – Przyznał, że dla niego zawsze było najważniejsze dotrzymanie danego słowa. Każde małżeństwo zaczyna się od dania sobie słowa w obliczu Boga. I choćby przyszły nie wiem jakie burze, trzeba się tego trzymać. Jako ojciec muszę korygować zachowanie swoich dzieci, ale i wspierać je. Ważne, żeby czuli, że gdy lecą do tyłu, zawsze mogą się na ojcu zatrzymać. Jako pielgrzym mężczyzna muszę zadać sobie pytanie, po co tu idę. Najpewniej po to, żeby na co dzień być odpowiedzialnym za swoją miłość. Nie tylko w Piekarach unosić się wysoko i pięknie śpiewać, ale na co dzień dobrze żyć. Zona Tadeusza, Bożena, mówi, że dla niej pielgrzymowanie Tadeusza to taka „dobra norma”. – A ja lubię, jak tata wraca i przynosi mi glisty, pyszne żelki, mniam, mniam – śmieje się ich córka, 10-lletnia Marysia. – W Piekarach też mi się podoba, tam zawsze świeci słoneczko. ■

Jo, Ślązok

## Cysorz raus!

felieton

MARK SZOLTYSEK

szoltysek@szoltysek.com.pl



Wszyscy znamy ten biblijny fragment, kiedy Chrystusa zapytano, czy należy płacić podatki. A wtedy zabrzmiały te słynne słowa, by oddać cesarzowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga. A potem właśnie ten fragment został ulubionym cytatem królów, cesarzy oraz urzędników i poborców podatkowych. Tekst „cesarzowi, co cesarskie” uwielbiali również teoretycy szkolnictwa i wychowywania ludów do lojalności wobec władzy. I takiemu wychowaniu ku lojalności wobec cesarza poddany był również Śląsk.

Alte dziejowy proces szkolenia Ślązoków ku cesarskości nie był jednolity na całym obszarze tego regionu. Ta różnorodność bierze się stąd, że przykładowo ziemia cieszyńska była od XVI wieku do pierwszej wojny światowej pod rządami Austrii. Czyli tam był inny cesarz i inaczej szkolił ku swojej cesarskości. Lecz nasze dzisiejsze cesarskie rozważania skupmy na tych częściach Śląska, które w połowie XVIII wieku dostały się pod panowanie Prus, a potem stały się częścią cesarstwa niemieckiego.

Zatem od połowy XVIII wieku Ślązoki stali się poddani królów pruskich, a szkoła i kościół nie miały innego wyjścia, jak ten ziemski porządek zaakceptować. Więc nikogo nie dziwiło, że choć Józef Lompa przeciwstawiał się germanizacji śląskiej szkoły, to akceptował fakt, że Ślązoki to polscy Prusacy. Chodziło mu o to, że są poddani Królestwa Prus, ale w sensie narodowym – to Polacy. Również śląskie duchowieństwo lojalnie



Lojalne Ślązoki zawiedli się na cesarzu Wilhelmie II i zaufali Polsce

akceptował ten porządek, co potwierdza wiersz ks. Antoniego Soboty ze „Zwiasztuna Górnośląskiego”, z okazji urodzin pruskiego króla Wilhelma I, gdzie czytamy: „Co za pienia wesołości dzisiaj w całym pruskim kraju!.../ Vivat król nasz ukochany! Więc się garną koło niego ludy państwa niemieckiego”. A później Ślązoki stali się jeszcze bardziej lojalni, kiedy po zjednoczeniu krajów niemieckich stali się w 1871 roku poddani cesarzy niemieckich. Jest to też czas rozwoju gospodarczego i dobrobytu. To dla Śląska czasy cesarskiej prosperity! Wówczas Ślązoka mającego pracę stać na budowanie domu czy kupno roweru.

Alte pierwsza wojna światowa ten ład zepsuła! Ślązoki za śmierć w okopach przeklinają cesarza. Nawet

sami Niemcy doprowadzili do jego usunięcia z tronu. I wtedy świat lojalnych Ślązoków się zburzył. Część z nich szuka na szybko oparcia dla swojego rozkołysanego świata na jakichś solidnych państwowych fundamentach. I wówczas obudziły się nadzieje, że może odrodzona katolicka Polska stanie się nowym fundamentem dla Śląska. Wtedy też powstała taka pieśniczka: „Cysorz Wiluś myśloł, że mu byda służyć? Póda do powstania, aż się bydzie kurzyć!”. Ale zasadniczo Ślązoki zachowały swoją umiejętność obywatelskiej lojalności i zaufania do państwa, tyle że zmieniły adresata tego zaufania. I powiedziały: Terozki cysorz raus, a Polska bydzie *dran!* Oczywiście można się pytać, co Polska z tym zaufaniem zrobiła? Ale o tym pogodomy se już *kejnydy*. ■

# Zwyczajni niezwy

**RODZINNY KONKURS.** Czy jesteśmy wyjątkowi? Raczej normalni – przekonują rodziny, które stanęły do konkursu, prezentując swoje historie. **Prace zwycięzców** zobaczyć będzie można w Muzeum Górnośląskim.

tekst

**PIOTR SACHA**

psacha@goscniedelny.pl

**K**onkurs „Moja wyjątkowa rodzina” rozstrzygnięty. Aż 239 rodzin z wielu śląskich miast i miejscowości opowiedziało o sobie, posługując się rozmaitymi środkami przekazu. Krótki wiersz, seria fotografii, rzeźba, pokaz multimedialny, drzewo genealogiczne... – to tylko niektóre pomysły uczestników. Dla wielu z nich nagrodą samą w sobie była radość poznawania rodzinnych dziejów, a tym samym poznawania samych siebie. Jak twierdzą, nie można z niczym innym porównać premierowego pokazu

pracy dla najbliższych, którym niejednokrotnie łamał się ze wzruszenia głos.

Konkursowe jury przyznało siedem równorzędnych nagród oraz trzy wyróżnienia. Te dziesięć rodzin pojedzie na wycieczkę do Brukseli.

O tym, w jaki sposób opowiedzieli swoje historie, będzie można przekonać się, oglądając pokonkursową wystawę w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu. Jej wernisaż odbędzie się, tam w najbliższy wtorek, 27 maja o godz. 18.00. Wiadomo też, że wszystkie rodziny, które wzięły udział w konkursie, zobaczą się w grudniu. W trakcie tego spotkania zaprezentowana będzie praca każdej z nich.

■ R E K L A M A ■

Marek Lasota

Donos na WOJTYŁĘ

radio eM 107.6 fm

Krystyna Czubówna

od 2 czerwca w Radiu eM 107,6 FM

ODPOWIEDZIALNOŚĆ  
9.40, 17.15, 23.59  
DO PIĄTKI



**Kazimierz Szołtysek (PIERWSZY Z PRAWY) dziejami rodziny żyje już od czasów licealnych. NA ZDJĘCIU z żoną Elą oraz córką Małgorzatą Bombelką z mężem Antonim i córką Joanną**

Jakie są zwycięskie „wyjątkowe rodziny”? Dziś i za tydzień przedstawiamy te, które związane są z archidiecezją katowicką.

## Z familokiem w tle

Kazimierz ma 69 lat, jest artystą plastykiem. Dziejami rodziny Szołtyseków, która swe korzenie ma w Paniówkach, żyje już od czasów licealnych. Chociaż jego kuzyn, Roman Szołtysek, udokumentował wcześniej losy rodziny, docierając do 1619 r., stworzenie drzewa genealogicznego na konkurs nie było zadaniem banalnym. – Dużą wagę przywiązywałem do wrażeń plastycznego. Tem uczyniłem ścianę familoka, aby nadać temu regionalny charakter. W środku znajdują się drzwi rodzinnego domu w Zabrze-Kończech. Pierwsze fotografie to

starzyk i starka, Johan i Antonina Szołtysekowie. Od nich wszystko się zaczęło – opowiada Kazimierz Szołtysek.

Autorowi udało się zebrać wszystkie portrety i zdjęcia ślubne. Zadanie nie należało do najłatwiejszych, chociażby ze względu na liczebność rodziny. Samo rodzeństwo pana Kazimierza to 6 sióstr i 6 braci. W dodatku część wyjechała za granicę. Niedawno zdjęcie drzewa Szołtyseków dotarło do Niemiec. 86-letni brat autora nie krył wzruszenia, ciesząc się jednocześnie z tego, że będzie mógł w końcu przedstawić córce dzieje rodziny. Za każdym ze zdjęć, oprócz wypisanych imion i dat, kryją się przecież dziesiątki historii.

– Tę pracę zrobiłem przede wszystkim dla mojej matki, która

# czajni



swojej rodzinie, zaproponowała polonistka.

– Zastanawialiśmy się wieczorami z synem, co wyjątkowego jest w naszej rodzinie. Namawiałam go, aby napisał po prostu tak, jak jest, o każdym z nas troszeczkę – wspomina mama Pawła. – Może to, że jestem chora, miało pewien wpływ na jego pracę. Na końcu napisał, że zastanawia się jak by to było, gdyby został sam. Doszedł też do wniosku, że chociaż nasza rodzina jest całkiem normalna, to jest niesamowita, ponieważ jest.

Jedenastoletni twórca mieszka w Rybniku z rodzicami, babcią i czwórką rodzeństwa. Rodzinnym hobby ojca i dzieci jest wędkowanie. – Gdy jest tylko pogoda, wyjeżdżamy nad wodę i łowimy ryby. Dzieci zawsze z okazji Dnia Dziecka biorą udział w zawodach wędkarskich, z których przywożą dyplomy, puchary. Sama nie wiem, może mamy szczęście... – zastanawia się mama zwycięzcy rodzinnego konkursu.

## Animacje dla najbliższych

– Tę pracę zrobiłam z myślą o rodzinie męża, która w większości mieszka na Zachodzie. Teraz zamierzam ukończyć kolejną prezentację multimedialną o rodzinie. Tym razem to będzie prezent dla dzieci – mówi Ewa Pogorzałek z Katowic. Pokaz zdjęć z komentującym je tekstem od początku do końca przygotowała sama. Towarzyszą mu dźwięki śląskich melodii.

– Nasza rodzina? Jest fajna – uśmiecha się pani Ewa. – Mamy wspólne pasje, które do dziś przetrwały – dodaje. Autorka nagrodzonej pracy razem ze swoim mężem uczyła się w liceum plastycznym. Zamiłowanie do malarstwa i rysunku oboje przekazali dzieciom i wnuczce. Ewa Pogorzałek, którego od 17 lat jest na emeryturze, przygotowuje kolejne rodzinne opracowania w komputerze, m.in. o rodzinie ze swojej strony. – Ojciec miał 12 rodzeństwa, którego nie znałam.



**Wypracowanie na temat „Moja wyjątkowa rodzina” było pomysłem nauczycielki jedenastoletniego Pawła Lamperta. NA ZDJĘCIU z mamą Grażyną, tatą Tadeuszem, siostrami Sylwią, Ewą i Olą oraz babcią Gerdą**



**Głównymi postaciami konkursowej pracy Ewy Pogorzałek (SIEDZI DRUGA Z PRAWY) byli teść i teściowa. NA ZDJĘCIU z córką Elą i wnuczką Agnieszką Gałęzowską oraz synem Piotrem, synową Anną i wnukiem Jakubem**

była dla mnie wszystkim. Mądrość życiowa, praca i wzajemny szacunek rodziców – to nas kształtowało. W tej chwili do Kończyc przyjeżdżam na cmentarz. Jako ostatnia wyjechała stamtąd siostra trzy lata temu do Cieszyna – przyznaje pan Kazimierz, który mieszka z żoną w Zabrze. Niedaleko jest córka z mężem. Jak przyznaje plastyk, jeśli podobny konkurs odbędzie się ponownie za rok, pomyśli o tym, by rozbudować swoje drzewo o rodzinę ze strony matki.

## Napisz po prostu

Wypracowanie na temat „Moja wyjątkowa rodzina” było pomysłem nauczycielki jedenastoletniego Pawła Lamperta. Wcześniej jednak był jeszcze inny konkurs. Każdy z uczniów miał napisać bajkę. Opowieść Pawła o planecie papierowych ludzi spodobała się klasie najbardziej. Napisz na konkurs o

Dopiero teraz poznaję 80-letnich kuzynów. W mojej rodzinie doszłam już do 1715 r. – zapewnia była nauczycielka. – To będzie bardzo duża prezentacja, bo zdobyłam wiele dokumentów. Zbieram materiały, wkładam do komputera, potem znowu coś zbieram, znowu wrzucam, później robię animacje. To będzie jeszcze trwało i trwało – dodaje.

Teść i teściowa autorki, którzy są głównymi postaciami konkursowej pracy, mieli sporą rodzinę. Zbieranie potrzebnych informacji i zdjęć nie było łatwym zadaniem. – Nie mogłam się dopytać, jak miał na imię dziadek, nikt nie wiedział. Jego fotografii nikt nie posiadał. Wkomponowałam więc na miejscu dziadka bujany fotel.

## Tydzień Godności Osób Niepełnosprawnych w Rudzie Śląskiej

## Żeby ludzie byli szczęśliwi

Zaczął się od uroczystego **przekazania niepełnosprawnym mieszkańcom Rudy Śląskiej kluczy do bram miasta**. Tydzień Godności Osób Niepełnosprawnych jest tam organizowany od 2003 roku.

Naszym głównym celem jest zjednoczenie osób niepełnosprawnych z innymi mieszkańcami miasta, ale także integracja wszystkich instytucji i stowarzyszeń, które na co dzień pracują z osobami niepełnosprawnymi – wyjaśnia Dariusz Sitko, dyrektor ośrodka Caritas „Najświętsze Serce Jezusa” w Halembie, jeden z organizatorów przedsięwzięcia. – Chodzi nam również o budowanie pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych w społeczeństwie. To osoby, które również potrafią osiągać sukcesy w różnych dziedzinach życia, a nie tylko przyjmować wsparcie i pomoc od społeczeństwa.

W ramach Tygodnia Godności Osób Niepełnosprawnych od 12 do 18 maja odbyło się piętnaście imprez w różnych dzielnicach miasta. Prezentacje artystyczne dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, gry i zabawy

rekreacyjne, konkurencje sportowe oraz dni otwarte organizacji działających na rzecz niepełnosprawnych poprzedziły przygotowany na finał festyn integracyjny pod hasłem „Bądźmy razem”. Założeniem przedsięwzięcia jest umożliwienie osobom niepełnosprawnym podzielenia się ze społecznością lokalną niepokojami, troskami i problemami, a także stworzenie okazji do zaprezentowania swoich dokonań, sukcesów i marzeń.

– Osoby niepełnosprawne dochodzą do sukcesu o wiele bardziej ciernistą drogą – mówi Dariusz Sitko. – Znam jednak takie, które mimo poważnych nawet dysfunkcji usamodzielniały się, podjęły pracę zawodową, mieszkają w mieszkaniach chronionych, wchodziły w związki małżeńskie, doczekały się potomstwa i są szczęśliwymi ludźmi. To oczywiście o wiele więcej ich kosztuje, bo spotykają się na co dzień z wieloma barierami, zwłaszcza społecznymi. Właśnie te bariery ma przełamywać Tydzień Godności Osób Niepełnosprawnych.

– Nie wiem, jak długo jeszcze przyjdzie nam czekać na to, by osoby niepełnosprawne nie były w społeczeństwie wyróżniane, ani pozytywnie, ani negatywnie – dodaje Witold Hanke, zastępca dyrektora w ośrodku „Najświętsze Serce Pana Jezusa”. – Jako osoby wierzące mamy pewność, że tak będzie w niebie.

**Mirosław Rzepka**

## Niepełnosprawni są silniejsi



**IZA MUSIOŁ** z OŚRODKA „MIŁOSIERDZIE BOŻE” w BOROWEJ WSI

– Lubię przyjeżdżać na takie spotkania, bo wtedy jest bardzo radośnie. Uczestniczę

dzisiaj w zawodach, a koleżanki i koledzy kibicują mi z widowni. Robią sporo hałasu. Na razie podobało mi się wrzucanie przedmiotów do środka przez otwory w różnym kształcie, ale najlepsza jest wędka. Zaraz będę próbowała złowić jak najwięcej ryb.



**BOŻENA TUSZY**, INSTRUKTOR TERAPII ZAJĘCIOWEJ w OŚRODKU DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH „NAJŚWIĘTSZE SERCE PANA JEZUSA”

– Co roku organizujemy w ramach tego tygodnia olimpiadę radości. W kuluarach toczy się gra w piłkarzyki i konkurs plastyczny. Najczęściej na konkurs przychodzą osoby, które lubią malować. Widać to w rysunkach, bo można dostrzec parę talentów. Dzieci otrzymują nagrody za najpiękniejsze prace.



**AGNIESZKA SZOLTYSEK**, SANITARIUSZKA NIEPUBLICZNEGO ZAKŁADU OPIEKI ZDROWOTNEJ

– Dziś mieliśmy jedno zranienie i dziecko z bólem brzucha. Osoby niepełnosprawne są silniejsze niż osoby zdrowe, bardziej wytrzymałe na ból. Potrafią go przetrzymać, chcą nadal walczyć.



**ANETA STAŃCZAK**, NAUCZYCIELKA, ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 4

– Praca z niepełnosprawnymi daje mi satysfakcję i radość. Dzieci wspaniale i wesoło się bawią. Nie ma rywalizacji jak na większości zawodów. Patrząc na widownię, myślę, że warto organizować takie imprezy. Uważam, że udział dzieci pełnosprawnych powinien być większy. Najlepiej się dzisiaj bawią dzieci z klas integracyjnych, kibicując niepełnosprawnym kolegom i koleżankom.



Podczas Spartakiady Radości był także czas na grę w „piłkarzyki”

Tłumy zwiedzających pojawiły się wieczorem

# Muzea ciekawsze nocą



MIROSLAW RZEPKA

**Czwarta edycja „Nocy muzealnej”** – europejskiej imprezy, do której przyłączają się również muzea z naszego regionu, odbyła się w tym roku 17 maja.

Aż do północy można było zwiedzać wszystkie wystawy, a także uczestniczyć w wydarzeniach przygotowanych specjalnie z okazji imprezy.

– Sporo osób wybrało się również na teren przyszłej siedziby Muzeum Śląskiego – do dawnej kopalni „Katowice” – opowiada Danuta Kamińska-Bania z Muzeum Śląskiego. – Dzisiejszy wieczór był bowiem ostatnią okazją zobaczenia miejsca, które w 2010 roku stanie się placem budowy jednej z najważniejszych śląskich inwestycji. Specjalną atrakcją była świetlna rekonstrukcja projektu architektonicznego nowego gmachu oraz iluminacja zabudowań dawnej kopalni.

**W Muzeum Historii Katowic przygotowano warsztat stalorytniczy**

Rodziny z dziećmi najczęściej można było spotkać na wystawie „Opowiem ci bajkę... Polskie baśnie, legendy i podania w sztuce”, ponieważ przygotowano tam głośne czytanie bajek.

W muzeach odbywały się wykłady i koncerty. Przy wystawie „Śląska porcelana od 1820 do 1945 roku. Najwyższa jakość po przystępnych cenach” pojawił się warsztat ceramiczny i każdy mógł stworzyć dla siebie porcelanową pamiątkę. W Centrum Scenografii Polskiej wyświetlano oscarowy film „Piotruś i wilk”, a wokół prezentowana była oryginalna scenografia z tego filmu.

Muzeum Historii Katowic skupiło swą uwagę na Nikiszowcu, dzielnicy miasta świętującej w tym roku swe stulecie. W Muzeum Miejskim w Rudzie Śląskiej Norbert Klosa, Ślązak Roku 2007, opowiadał o Karolu Goduli.

Nie wszystkie muzea przygotowały muzealną noc 17 maja. Na przykład Muzeum w Sosnowcu zaprasza na „Noc zagłębiowską” dopiero 31 maja. Wystawy będzie można zwiedzać od godz. 18.00. Będą pokazy walk rycerskich i lepienia garnków. **mr**

## Wspaniała noc



**AGNIESZKA ŁAKOMY,**  
DOKTORANTKA  
WYDZIAŁU  
FILOLOGICZNEGO UŚ  
– Na Noc

Muzeów jestem po raz trzeci. Dziś w MHK zrobiłam odbitkę stalorytów. Mam już krajobrazy, które były dwa lata temu, oraz portrety asymetrycznej damy – drzeworyty z lat ubiegłych. Teraz moja kolekcja wzbogaciła się o grafikę przedstawiającą Nikiszowiec.



**DANUTA KAMIŃSKA-BANIA,**  
MUZEUM ŚLĄSKIE  
– Noc muzealna to dla nas spory wysiłek, ale gdy

widzimy tłumy oglądające wystawy, ludzi, którzy własnoręcznie robią dla siebie porcelanowe pamiątki, to ten wysiłek staje się radością.

**GOŚĆ**  
NIEDZIELNY

„Gość Niedzielny” we współpracy z Biurem Senatorskim senator Krystyny Bochenek i Radą Języka Polskiego przy PAN zaprasza na drugie spotkanie z cyklu „Rozmowy o języku polskim”. Tematem spotkania będzie język kazań i homilii. Odbędzie się ono 13 czerwca 2008 o godz. 17.00 w sali konferencyjnej „Gościa Niedzielnego” (ul. Wita Stwosza 11, Katowice). Wstęp do dyskusji wygłosi ks. prof. Wiesław Przyczyna, członek Rady Języka Polskiego i przewodniczący Komisji Języka Religijnego.

## ROZMOWY O JĘZYKU POLSKIM

Spotkanie adresowane jest do księży i wiernych, którzy swój udział będą mogli zgłaszać przez odesłanie kuponu zamieszczonego poniżej.

Liczba miejsc jest ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń. Serdecznie zapraszamy.



### Kupon zgłoszeniowy

Imię: .....  
Nazwisko: .....  
Adres: .....  
Nr telefonu: .....

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby organizacji spotkania „Rozmowy o języku polskim” (zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997 r. o Ochronie Danych Osobowych, Dz.U. nr 133, poz. 883).

podpis

rozmowa lekarza z pacjentem

## Ruszyły XVIII Mikołowskie Dni Muzyki

## Duchowa uczta

**Ewa Podleś** zaplanowała w tym roku tylko dwa koncerty w Polsce. Jeden w Filharmonii Narodowej, drugi – podczas Mikołowskich Dni Muzyki.

Do 7 czerwca potrwa osiemnasta edycja Mikołowskich Dni Muzyki. Koncert inauguracyjny zabrzmiał 17 maja w kościele św. Wojciecha w Mikołowie. Wraz ze znakomitą wokalistką, śpiewającą kontraltam Ewą Podleś, wystąpiła Sinfonietta Cracovia pod dyrekcją Łukasza Borowicza.

– To prawdziwa uczta dla ducha – wyznała Ela, jedna ze słuchaczek. – Ja już od miesiąca czekałam na ten koncert



pod patronatem „Gościa”

i nie zawiodłam się. Wspaniała muzyka.

W najbliższych dniach odbędą się kolejne koncerty.

25 maja o godz. 18.30 w kościele św. Wojciecha będzie recital organowy, a 26 maja o godz. 19.00 wystąpi chór męski z Budapesztu „Saint Ephraim”. 28 maja w kościele salwatorianów zagrają dwaj kontrabasisci Adam Bogacki i Dariusz Mizerski z orkiestrą Warszawscy Soliści „Concerto Avenna”. 30 maja w MDK będzie można usłyszeć mezzosopran Markéty Dvořakové i baryton Petra Matuszka. 1 czerwca w kościele św. Wojciecha na organach zagra Stanisław Surin. 3 czerwca w kościele ewangelickim ze Śląską Orkiestrą Kameralną wystąpi Julian Gembalski. Szczegółowe informacje na stronie <http://www.mdm.mikolow.um.gov.pl>.

mr

## „Wojciech Jaruzelski – patriota czy zdrajca?”

## Konkurs rozstrzygnięty

Zaledwie 15 uczniów z całego województwa postanowiło wziąć udział w konkursie „Wojciech Jaruzelski – patriota czy zdrajca?”. Konkurs zorganizowało Stowarzyszenie NZS 1980. Jak zauważył doc. Andrzej Topol z Wydziału Nauk Społecznych

UŚ, przewodniczący konkursowego jury, prace były dość mierne. Jury nie przyznało nagród. Wyróżnienia otrzymali Sebastian Kubica z Bielska-Białej, Szymon Marcinów z Gliwic oraz Roksana Szewczyk i Emilia Szmuk z Jastrzębia-Zdroju.

mr



Na rozstrzygnięcie konkursu przybyło tylko troje wyróżnionych (od lewej) Sebastian Kubica, Roksana Szewczyk, Emilia Szmuk

## zaproszenia

## Kiermasz Wydawców Katolickich

Od 30 maja do 1 czerwca br., w gmachu Wydziału Teologicznego UŚ w Katowicach odbędzie się IV Kiermasz Wydawców Katolickich.

31 maja o godz. 18.00 w auli wydziału teologicznego wystąpi Antonina Krzysztos. W ramach kiermaszu, 31 maja, w auli, odbędzie się także Dyktando dla Rodzin.

Najmłodszych zapraszamy do udziału w I Przeglądzie Dziecięcej Piosenki Chrześcijańskiej „Jacusie 2008”. Odbędzie się on 30 maja na wydziale teologicznym. Szczegółowe informacje na temat imprez znajdują się na stronie [www.ksj.pl](http://www.ksj.pl).

Wstęp na wszystkie spotkania jest bezpłatny.

## Festyn parafialny w Żorach

Występy artystyczne dzieci i młodzieży, konkurencje sprawnościowe, wiele konkursów z nagrodami i mecz piłki nożnej księży – wszystkie te atrakcje proponują organizatorzy festynu w parafii św. Stanisława w Żorach.

Impreza odbędzie się w sobotę, 31 maja. W programie także inscenizacja o życiu i śmierci patrona parafii, pokaz pożarniczy, tańce integracyjne oraz loteria fantowa wspierająca najuboższych. O godz. 19.00 wystąpi Zespół Pieśni i Tańca SARI z repertuarem tańców narodowych oraz pieśni z różnych regionów Polski.

Następnie odbędzie się koncert zespołu „Kompilacja”, który łączy zarówno klasyczne jazzowe, jak i mocne rockowe dźwięki.

Współorganizatorami spotkania są: rady dzielnic Pawlikowskiego i Powstańców Śl., Miejski Ośrodek Kultury w Żorach i Zespół Szkół nr 6.

## Muzyka w starym opactwie

Od czerwca do października w sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach odbywać się będą koncerty muzyczne. Najbliższy już w niedzielę, 1 czerwca.

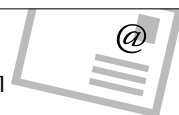
Wystąpią dyplomanci Studium Muzyki Kościelnej i Diecezjalnej Szkoły Organistowskiej II stopnia w Gliwicach. Rozpoczęcie o godz. 17.00. Wstęp wolny.

## Rekolekcje dla organistów

Od 16 do 19 czerwca 2008 r., w ośrodku św. Jadwigi Śląskiej w Brennej odbędą się rekolekcje zamknięte dla organistów. Rozpoczną się w poniedziałek o godz. 18.00. Całkowity koszt wynosi 120 złotych. Zgłoszenia można kierować na adres ośrodka: 43-438 BRENNA, ul. Leśników 38, tel. (033)8536573, (033)8536293, [brenna.osrodek@archidiecezja.katowice.pl](mailto:brenna.osrodek@archidiecezja.katowice.pl), bądź do duszpasterza organistów: ks. Wiesław Hudek, 44-240 ŻORY, ul. Jodłowa 12, tel. kom.: 0609817716, [hudek@g02.pl](mailto:hudek@g02.pl).

## listy

[katowice@goscniedelny.pl](mailto:katowice@goscniedelny.pl)



## Czerwcowe nabożeństwa

Zbliża się czerwiec – miesiąc poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Niestety, w wielu katowickich parafiach zrezygnowano z codziennych nabożeństw czerwcowych. A przecież wystarczy kilkanaście minut. Na pewno wielu uczestników codziennej

Eucharystii jest gotowych poświęcić ten czas na modlitwę. Podobnie w I piątki miesiąca. Wtedy we Mszy św. uczestniczy więcej osób i nabożeństwo mogłoby kończyć zarówno Eucharystię poranną, jak i wieczorną. Warto wykorzystać te możliwości wspólnej modlitwy!

rm

KATOWICE